NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE II.
Rok X. Kraków, wtorek 15 lutego 1927 Nr. 39

NOWY DZIENNIK

Adres r[...] [...]istracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telef[...] [...]o czekowe I. K. O. w Krakowie 400.630.
[...]i Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelk[...] należy nadsyłać wprost do Administracji.
[...]słane redakcji nie będą uwzględnione.
Ręko[...] [...]ie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
[...] przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5·00, kwrt. Zł 15·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 5·20, „ „ 15·60
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·60, „ „ 16·80
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 9·00, „ „ 27·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

O rynki zbytu

Kraków, 14 lutego.

W wielu dziedzinach życia gospodarczego Europy nastąpiła w ostatnich czasach znaczna poprawa, jak naprzykład w dziedzinie budżetów państwowych, waluty i t. d., jednak jak dotychczas, nie wiele na korzyść się zmieniło w dziedzinie produkcji. Nie ulega wątpliwości, że wyrazem prawdziwego i trwałego uzdrowienia życia gospodarczego byłoby podniesienie wytwórczości do poziomu przedwojennego, z uwzględnieniem dalej idących możliwości, wytworzonych dzięki znacznemu postępowi techniki produkcyjnej i organizacji pracy, jaki się dokonał w ostatniem dziesięcioleciu. W gruncie rzeczy bowiem i równowaga budżetu i stałość waluty i w końcu niska stopa procentowa nie są przecież celami same dla siebie, lecz są one tylko warunkami rozwinięcia właściwej działalności gospodarczej, t. j. produkowania i konsumowania. Tymczasem dane statystyczne wykazują, że we wszystkich państwach europejskich zarówno produkcja, jak i konsumcja spadła poniżej poziomu ostatnich lat przedwojennych i to w jednych państwach mniej, w drugich — a zwłaszcza we wschodniej Europie — więcej.

Ekonomiści amerykańscy uważają słusznie, że głównym powodem niesłychanego rozkwitu bogactwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest masowa produkcja, umożliwiająca znacznie obniżenie kosztów ogólnych, możliwie całkowite wykorzystanie surowców i t. d. — Jest to wszak rzeczą powszechnie znaną, że im zakład przemysłowy więcej produkuje, tem tańszą jest cena poszczególnego wytworu. Tylko wielka produkcja umożliwia stosowanie dewizy: „wielki zbyt, a mały zysk", dewizy bezsprzecznie racjonalniejszej, niż stosowana w zacofanych gospodarczo krajach zasada małego obrotu, a dużego zysku.

Uznać jednak trzeba, że jeżeli w wielu państwach europejskich, a zwłaszcza u nas, sfery przemysłowe i handlowe rządzą się dotychczas tą zasadą, to nie czynią one tego wyłącznie w przekonaniu o słuszności tej przestarzałej metody, lecz poprostu z twardej konieczności. Żadne z państw europejskich nie może bowiem poszczycić się tak olbrzymim rynkiem zbytu, jaki mają do swej dyspozycji przemysłowcy amerykańscy. Cytowany w całym świecie jako wzór nowoczesnego przemysłowca Ford, z pewnością nie byłby w stanie dojść do takiej doskonałości w produkcji, no i do takiego majątku, gdyby los kazał mu zacząć swoje przedsiębiorstwo w którémkolwiek z państw europejskich.

Nie dość na tem, że ludność Europy zubożała przez miljardowe spustoszenia wojenne, to jeszcze dalszą przyczyną ograniczenia europejskich rynków zbytu są mury celne, dzielące Europę na małe stosunkowo terytorja, z reguły nie obejmujące nawet 20 miljonów ludzi, a tylko w paru wypadkach mieszczące o kilkanaście miljonów więcej ludności.

Cała Europa płynie obecnie pod znakiem protekcjonizmu, usiłując znaleźć wyjście z tego dylematu i umożliwić byt swemu przemysłowi przynajmniej w granicach własnego terytorjum, przez odcięcie go od dowozu zagranicznego. — Równocześnie zaś usiłuje każde z państw jak największą część swej produkcji wypchnąć za granicę. Sprzeczność tych dwóch usiłowań jest wprawdzie oczywistą, ale nikt dotychczas nie wymyślił wyjścia z tej tragicznej sytuacji. Wyjściem takiem byłaby może Paneuropa gospodarcza, ale myśl ta unosi się, jak dotychczas, w niebosiężnych sferach ideału, na którego realizację życie praktyczne nie może czekać.

Możliwości rozszerzenia zbytu produkcji krajowej przez skierowanie jej na rynki zagraniczne są zatem z natury rzeczy bardzo ograniczone. Wysiłki w tym kierunku, choć chwalebne i nie bez widoków częściowego powodzenia, zwłaszcza wobec wielu zaniedbań naszych w dziedzinie organizacji eksportu, w efekcie ogólnym nie wiele jednak mogą pomóc, wobec powszechnego stosowania haseł protekcjonistycznych przez wszystkie państwa świata. Zrozumiałem jest zatem, że w ostatnich czasach podjęto myśl udostępnienia drugiego ujścia dla produkcji, t. j. wewnętrznych rynków zbytu.

Tem też tłumaczyć sobie należy, że w ostatnich latach i miesiącach powstało w różnych państwach szereg instytucyj zarówno państwowych, jak i prywatnych, mających na celu podniesienie konsumcji wewnętrznej produktów krajowych. — I tak w Wielkiej Brytanji założono niedawno „Selfssupporting Empire League", które propaguje w całem światowem imperjum brytyjskiem hasło wyłącznego kupowania towarów brytyjskich. „Be british, buy britsh!" Podobne intencje miała również głośna wystawa w Wembley. Podobny ruch rozwinął się w Holandji, we Włoszech, we Francji, w Jugosławji i t. d. Wyniki tych zabiegów były jednak dotychczas dość skromne, gdyż zabiegi te szły głównie w kierunku propagandy wśród publiczności i kupców, nie mogły one jednak znaleźć odpowiednich środków technicznych, aby dać kupującym realne korzyści, skłaniające ich do kupowania towarów krajowych. Rozumiejąc ten brak, rzucono w ostatnich czasach hasło t. zw. „finansowania konsumcji", które pozyskało sobie głównie w Ameryce i w Niemczech wielu zwolenników i które spotkało się też z pewnym oddźwiękiem u nas. Metoda ta, nie zawierająca zresztą niczego zasadniczo nowego, posługuje się takiemi środkami, jak udzielanie skonta przy zapłacie gotówkowej, rabatu przy zakupie pewnej ilości minimalnej, premje za pozyskiwanie nowych klijentów, bezpłatne próbki towarów, zmiany w opakowaniu i t. d.

Najważniejszym jednak środkiem, którym operują zwolennicy tej nowej metody finansowania konsumcji, jest sprzedaż towarów na raty. Jak widzimy, i ten środek nie jest nowym, a tylko w czasie wojny poszedł on w zapomnienie skutkiem niepewnych stosunków kredytowych. Obecnie szereg zwłaszcza bazarów niemieckich posługuje się znowu ratowym systemem sprzedaży, budując na tem, że poprawa stosunków gospodarczych postąpiła już tak daleko, że można już na większą skalę udzielać kupującym kredytu. Sprzedaż ratalna spowodowała istotnie znaczne zwiększenie obrotów w odnośnych firm i zwiększony dopływ kupujących. Tem niemniej jednak należy podnieść szereg wątpliwości, a przedewszystkiem trzeba sprawdzić, czy klijenci będą płacić raty punktualnie i czy przyrost kupujących okaże się trwałym. Również zachodzi kwestja, czy skutkiem ułatwionego zakupu towarów mniej potrzebnych nie zmniejszą się zakupy innych towarów konieczniejszych. — Najważniejszą jednak przeszkodą zdaje się być wzgląd na to, że system masowej sprzedaży ratalnej mógł się okazać bardzo dobrym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie każdy niemal posiada dość znaczną ilość gotówki, wolnej do rozporządzenia, a dochody są wysokie, natomiast system ten może okazać się szkodliwym w stosunkach europejskich, gdzie dochody ludności są niskie, a nadmierne zaangażowanie się w zakupnie towarów na raty musi pociągnąć za sobą następnie odpowiednie ograniczenie zdolności zakupna. Nie ulega wątpliwości, że system ten skłania publiczność do bardziej lekkomyślnego wydawania pieniędzy i dożycia ponad stan.

Jak widzimy, i to hasło rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu nie może wydać nadzwyczajnych rezultatów, poprostu z tej przyczyny, że zmniejszonej zdolności nabywczej ludności europejskiej nie można sztucznie niczem zastąpić.

Europa musi więc szukać innego wyjścia, by zapewnić swej ludności zdolność większego konsumowania i produkowania, a wszystko przemawia za tem, że wyjście takie będzie można znaleźć tylko na płaszczyźnie ściślej kooperacji wszystkich państw europejskich.

Dr. B. S.

Konflikt między Sejmem a rządem
będzie dziś rozstrzygnięty

Doniosłe obrady w Warszawie. — Odwrót „Piasta" — Marsz. Rataj i wicemarszałek Daszyński medjatorami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 2. (Sin). **Rząd przyjął bardzo poważnie wczorajsze uchwały Sejmu podczas dyskusji budżetowej,** streszczające się w zmniejszeniu funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz w odrzuceniu wniosku rządowego w związku z utworzeniem ministerstwa poczt i telegrafów. Dowodem powagi sytuacji jest szereg rozmów, jakie toczyły się w ciągu dnia dzisiejszego między najwyższymi przedstawicielami państwa. I tak premjer marszałek Piłsudski w towarzystwie ministra poczt Miedzińskiego odwiedził w południe chorego marszałka Rataja. W czasie tej wizyty zaproszony został do marszałka Rataja urzędujący wicemarszałek Daszyński, który bawił na tej konferencji od godziny 1—3 po południu. Charakterystycznem jest, że w zastępstwie chorego wicepremjera Bartla towarzyszył premjerowi minister Miedziński, ten sam, przeciw któremu jako ministrowi poczt, skierowane jest ostrze wczorajszej uchwały sejmowej. Po konferencji u marszałka Rataja, minister Miedziński udał się do wicepremjera Bartla, którego poinformował o przebiegu konferencji.

Chorego wicepremjera Bartla odwiedził o godzinie 11 przedpoł. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, a wieczorem premjer Piłsudski odbył dwugodzinną rozmowę z wicepremjerem

Bartlem.

Ten niezwykły łańcuch wizyt był niewątpliwie oznaką solidaryzowania się rządu z wicepremjerem Bartlem w obliczu jutrzejszej dyskusji sejmowej nad jego ostatniem ekspose.

W ciągu dzisiejszego dnia klub „Piasta" odbył naradę, w rezultacie której postanowiono zaniechać wystąpienia z demonstracyjnym wnioskiem przeciw wicepremjerowi Bartlowi, natomiast uchwalono odczytać na posiedzeniu Sejmu odpowiednią deklarację. Zmiana stanowiska „Piasta" wywołana została niewątpliwie dzięki interwencji marszałka Rataja, który razem z wicemarszałkiem Daszyńskim ma podjąć się złagodzenia i zażegnania konfliktu między rządem a Sejmem.

Na dzień jutrzejszy (poniedziałek) przewidywany jest następujący przebieg wydarzeń:

O godz. 10'30 rano zbierze się komisja budżetowa Sejmu dla zadecydowania o losach wniosków rządowych, domagających się przywrócenia skreślonych pozycyj;

na godzinę 12-tą w południe zwołane jest posiedzenie Rady ministrów, która poweźmie uchwałę co do dalszej taktyki rządu wobec Sejmu, zależnie od wyniku obrad komisji budżetowej.

O godzinie 3-ej po południu rozpocznie się pod przewodnictwem wicemarszałka Daszyńskiego posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym: dyskusja nad ekspose wicepremjera Bartla. W posiedzeniu tem mają wziąć udział wszyscy członkowie gabinetu, tylko na razie niewiadomo, czy przybędzie do Sejmu także marszałek Piłsudski. W zastępstwie chorego wicepremjera Bartla zabierze głos albo minister Miedziński, albo też minister spraw wewnętrznych Składkowski, odwołany telegraficznie z rozpoczętej wczoraj podróży inspekcyjnej.

Wedle obecnych przewidywań, konflikt dzięki interwencji marszałka Rataja i wicemarszałka Daszyńskiego będzie zażegnany, tem bardziej, że klub „Piasta" nie wystąpi z zapowiedzianym wnioskiem nagłym.

Wprawdzie nie jest wykluczona niespodzianka w postaci wniosku nagłego prawicy o wotum nieufności dla wicepremjera Bartla, jednak nawet na wypadek zgłoszenia takiego wniosku dyskusja i głosowanie może wedle regulaminu odbyć się dopiero dnia następnego, a tymczasem Sejm załatwi zakwestjonowane przez rząd zmiany w budżecie.

OFICJALNY KOMUNIKAT O STANIE ZDROWIA WICEPREMJERA BARTLA.

Warszawa, 13. II. (PAT). Stan zdrowia wicepremjera Bartla nie uległ zmianie. P. wicepremjer nie opuszcza w dniu dzisiejszym łóżka. Około godziny 11 odwiedził p. wicepremjera p. Prezydent Mościcki. Od godziny 18 do 19'30 bawił u wicepremjera Prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski. Jutro rano został do p. wicepremjera wezwany z Krakowa docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Pisarski w celu dokonania konsultacji.

Po zerwaniu rokowań polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 2 Sin. Bawiący od paru dni w Warszawie pełnomcnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr Witold Prądzyński otrzymał polecenie udania się niezwłocznie do Berlina celem udzielenia odpowiedzi na pismo pełnomocnika rządu niemieckiego p. Lewalda, podane prasie przez biuro Wolffa w dniu 12 bm. oraz celem zlikwidowania agend delegacji polskiej w Berlinie na skutek decyzji rządu niemieckiego zerwania toczących się rokowań.

DEZORJENTACJA W BERLINIE

Berlin, 13. 2 (Tel. wł.) W dzisiejszej prasie berlińskiej zaznacza się chaotyczność w informacjach o kryzysie w polsko niemieckich rokowaniach handlowych, spowodowana prawdopodobnie pewną zmianą, jakan astąpiła w taktyce niemieckiej w ostatniej chwili. O ile piątkowe popołudniowe dzienniki berlińskie, a nawet większość sobotnich pism porannych stwierdziła kategorycznie, że rokowania polsko niemieckie zostaną całkowicie zerwane, to dzienniki popołudniowe nazywają już obecny stan chwilowem przerwaniem lub zawieszeniem rokowań i uważają notę pełnomocnika niemieckiego Lewalda za nową propozycję, w której rząd niemiecki zmierza do odroczenia właściwych rokowań handlowych aż do czasu podpisania umowy osiedleńczej. Część prasy niemieckiej stwierdza, że propozycję owe, odraczające rokowania handlowe, zawarte są w nocie rządu niemieckiego, którą poseł Rauscher rzekomo miał dzisiaj wręczyć rządowi polskiemu w Warszawie. Inne zaś dzienniki zaznaczają, że cała akcja znalazła w istocie wyraz tylko w piśmie p. Lewalda do pełnomocnika polskiego dr. Prądzyńskiego.

BEZSTRONNA OPINJA — PRZECIW NIEMCOM.

Praga, 13. 2 PAT. „Slovak" zamieszcza wyczerpujący artykuł o przebiegu konfliktu polsko niemieckiego i o podłożu politycznem, na którem wywołały Niemcy nagłe zaostrzenie się stosunków ze wschodnim swoim sąsiadem. Autor artykułu Dr Kopecky cytując ostatnie gwałtowne przemówienie hr. Westarpa pod adresem Polski i wspominając o przemożnych wpływach tego przywódcy nacjonalistów niemieckich na obecny gabinet Dra Marksa, wyraża życzenie w interesie normalnych stosunków międzynarodowych, aby rząd berliński jasno i wyraźnie sprecyzował te pobudki, które zaważyły na szali przy tak gwałtownem przerwaniu układów handlowych z Polską.

Nowy plan prezydenta Coolidge'a w sprawie rozbrojenia

Waszyngton, 13. II. „United Press" z dobrze poinformowanych stron słychać, że prezydent Coolidge na wypadek niepowodzenia ostatnich propozycyj w sprawie rozbrojenia, wypracował nowy plan, który pomija Francję i Włochy. Ten ewentualny plan przewiduje układ trzech państw, mianowicie między Stanami Zjednoczonymi, Anglją i Japonją, na mocy którego obecny stosunek w odniesieniu do wielkich krążowników 5:5:3 ma być rozszerzony także i na krążowniki i łodzie podwodne.

OPINJA FRANCUSKA O PROPOZYCJI PREZ. COLIDGEA.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 13 II. (K) Komentując memorandum Coolidge'a w sprawie rozbrojenia na morzu „Petit Parisien" pisze: proponuje się nam nową redukcję naszych morskich środków obrony, nie dając wzamian za to żadnej kompensaty, ani zobowiązań udzielenia nam pomocy gdybyśmy zostali zaatakowani. „Le Journal" podkreśla, że zasadniczym błędem memorandum jest traktowanie krążowników, torpedowców, samolotów i łodzi podwodnych jako narzędzi hegemonji. Francja, kończy dziennik dała dostateczną gwarancję woli pokojowej, toteż może udzielić Stanom Zjednoczonym natychmiastowej odpowiedzi, szczerej i jasnej. „Le Populairo", organ socjalistyczny oświadcza, że cała opinja francuska protestuje przeciwko manewrom, którym przyświeca zgubny podział państw na wielkie i małe — suwerenów i wasali.

Genewa, 13 2. PAT. Podczas wywiadu udzielonego korespondentowi Agencji Havasa w sprawie propozycji prezydenta Coolidge'a dotyczącej zmniejszenia zbrojeń, Paul Boncour oświadczył, że propozycja ta dotyczy głównie dyplomacji i dotyka pewnych zagadnień z dziedziny polityki ogólnej, które jedynie rząd francuski może należycie ocenić. Osobiście p. Boncour uważa, że prowadzenie rokowań w sprawie zbrojeń tylko w jednym kierunku przez wielkie mocarstwa będzie wysoce ujemną stroną. Wszystkie bowem państwa mają jednakowe prawo brania udziału w dyskusji nad wszelkiemi zagadnieniami w dziedzinie zbrojeń. Kończąc, Paul Boncour wyraził żal, że w dyskusji nad sprawą rozbrojenia nie będzie brała udziału Rosja, sądzi on bowiem, że współpraca jej jest konieczna dla osiągnięcia poważnych rezultatów.

Uchwały II-ej międzynarodówki

Pos. Niedziałkowski o obecnym ustroju Polski

Paryż, 13 2 PAT. Komitet wykonawczy drugiej międzynarodówki prowadził w dalszym ciągu swoje prace pod przewodnictwem Hendersona w sprawie organizacji walki demokracji przeciwko faszyzmowi. Polski delegat posel Niedziałkowski oświadczył, że ustrój polityczny jego kraju nie jest ani demokratyczny, ani w istocie swej reakcyjny i dlatego nie może długo trwać. Mowca przewiduje w najbliższym czasie powrót do dyktatury, albo też czystej demokracji. Z kolei kongres aprobował manifest protestujący przeciwko imperjalizmowi, domagając się usunięcia wojsk cudzoziemskich z Chin, które winny pozostał panami swego losu, przeciwko polityce amerykańskiej w stosunku do Meksyku, przeciwko faszyzmowi włoskiemu, przeciwko reakcji na Węgrzech, w Rumunji i Bułgarji oraz przeciwko białemu terrorowi na Litwie, domagając się od poszczególnych narodów, aby nie dopuściły do powrotu na tron Habsburgów, oraz wyrażając życzenie, aby socjaliście starali się doprowadzić do ustalenia pokojowych stosunków ekonomicznych i politycznych między Polską a Niemcami.

KONFISKATA ORGANU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 2. (Sin). Dziś nad ranem organa policji na polecenie komisarjatu rządu skonfiskowały nakład pierwszego numeru miesięcznika „Nacja", organu mniejszości narodowych w Polsce. W sprawie tej ma być wniesiona interpelacja w Sejmie.

ROSJA LIKWIDUJE SWĄ DELEGACJĘ HANDLOWĄ W GDAŃSKU.

Gdańsk. 13. II. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza wiadomość, nadesłaną przez swego warszawskiego korespondenta, że rząd sowiecki postanowił z dniem 15 marca br. zlikwidować istniejącą w Gdańsku sowiecką delegację handlową i zastąpić ją agenturą handlową przy delegacji warszawskiej. Motywą tej decyzji rządu sowieckiego jest zdaniem prasy gdańskiej te, że Rosja nie docenia znaczenia Gdańska, jako międzynarodowego centrum handlowego i uważa go za jedno z licznych miast polskiego obszaru gospodarczego, w którem nie opłaca się utrzymywać samodzielnej delegacji handlowej.

Zgon kompozytora Joela Engla

Z Jaffy donoszą o zgonie znanego i znakomitego kompozytora żydowskiego Joela Engla.

Błp. Joel Engel był jednym z najwybitniejszych muzyków i krytyków muzycznych w Rosji. Był pierwszym muzykiem, który zajął się żydowską pieśnią ludową. Jako taki stworzył całą szkołę uczniów. Popularną była jego ilustracja muzyczna do „Dybuka". W Palestynie dokąd na stałe się przeniósł, rozwinęła się bujnie jego twórczość. Stał się ojcem nowoczesnej muzyki żydowskiej. Ostatnio tworzył operę, niewiadomo jednak, czy dzieła dokończył.

Cześć pamięci człowieka, który był jedną z najpiękniejszych postaci żydowskiego renesansu!

Represje przeciw powstańcom w Portugalji

Lizbona, 13. 2 PAT. Tak w Oporto jak i w stolicy panuje największy spokój. Rząd występuje przeciwko wszystkim uczestnikom jaknajostrzej. Wszyscy, którzy zostali schwytani z bronią w ręku, będą rozstrzelani Więzienia są przepełnione. Załoga kanonierki Bengo, która w czasie powstania strzelała do wojsk rządowych, została przetransportowana do Lizbony. Sądy wojenne zbiorą się z początkiem przyszłego tygodnia i wydadzą prawdopodobnie znaczną liczbę wyroków śmierci. Na północy Portugalji sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. Wiadomości stamtąd są sprzeczne. Według niektórych doniesień strajkują tam kolejarze, a przeciwnicy rządu mają rzekomo w kilku miejscach ciągle jeszcze przewagę.

Walka o Wiedeń

W jesieni wybory. — Tęsknota reakcji za Habsburgami. — Sąsiad Horthy. — Ucieczka Ahrera. — Szturm przeciw Breitnerowi. — Czarne chmury nad czerwonym Wiedniem.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w lutym.

W jesieni mają się odbyć wybory. A już dziś **słychać** odgłos kul rewolwerów, dziś już **huczą syreny fabryk**, opuszczonych przez **demonstrujących** po ulicach Wiednia robotników, dziś **już pierwsze** ofiary przyszłych wyborów **wywozi się na** cmentarz... Walka na śmierć i życie. **Walka o** zdobycie Wiednia. Dziś już tu każdy **z tem się liczy**, że niejedna ofiara, przeszyta **kulą przeciwnika**, padnie, zanim zadecyduje się dalszy los tego miasta. A z niem i los całej **Austrji**.

Czarny, czy czerwony Wiedeń? Oto kwestja, **która** w przeciągu kilku miesięcy ma się rozstrzygnąć, a która już teraz rozpala tłumy do **konfliktów** prowadzi i do mordów. W **Burgenlandzie** padły pierwsze strzały, skierowane w stronę awangardy republiki, w stronę socjalistycznego „Schutzbundu". Pierwsze ofiary **padły**, chociaż strzały, wymierzone przez „**Frontkämpferów**" miały może inny cel. Miały okazać **„czerwonej twierdzy"** wiedeńskiej, że czarna **reakcja** Austrji czuwa, że zaledwie kilka godzin **drogi** falangi bagnetów węgierskich na skinienie Horthyego gotowe są zalać Wiedeń i przeoblec jego farbę na czarno-żółtą farbę Habsburgów...

Horthy i jego austrjaccy przyjaciele wiedzą dobrze, że jak długo na ratuszu Wiednia powiewać będzie czerwona chorągiew, tak długo jego zakusy o sprowadzenie Habsburgów i ich sny o ponownem połączeniu Austrji i Węgier są próżne. Z małej więc dzielnicy Austrji, tuż nad granicą Węgier, pierwsze padły strzały, a niejeden ze zbrodniczych „Frontkämpferów", po morderczym napadzie na „Schutzbund" czmychnął do Węgier, zostając z otwartemi rekoma przyjęty jako „bojownik" Habsburgów przeciw czerwonemu „jadowi", jakim jest dla Węgier Horthyego Wiedeń. Kierykalny rząd Austrji spokojnie spogląda w stronę Burgenlandu, który jest zalany szpiegami i prowokatorami Węgier. Zresztą w przyszłych wyborach każdy, kto przeciw postępowi, każdy, kto wzdycha za Habsburgami i każdy, kto pragnie unji z „katolickimi" Węgrami fałszerzy monet i morderców, jak Hejjas, ten już z góry jest predestynowany jako zwolennik obecnego rządu. A przeciw swym podporom wyborczym rząd obecny nie jest w stanie walczyć, choćby i codziennie dochodziły do Wiednia odgłosy strzałów w Burgenlandzie.

By przypuścić w przyszłych wyborach szturm generalny na zdobycie Wiednia, nie może obecny rząd Seipla „pokłócić się" z powodu kilku trupów, ze swą najpewniejszą awangardą, jaką są „Frontkämpferzy". Tem bardziej, że jak po ostatnich wypadkach widać, każdy członek tej czarnej bojówki jest uzbrojony, a przy wyborach z pewnością żadnej możliwości się nie opuści, aby jeno zdobyć i zniszczyć tę wyklętą przez klerykałów i antysemitów twierdzę socjalizmu, jaką jest obecny Wiedeń.

Ta zacięta walka o stolicę Austrji trwa już całe miesiące. Właściwie rozpoczęli pierwsi ofenzywę socjaliści, aby na krzyk skojarzonych klerykałów, frontkämpferów, Hitlerowców i... właścicieli domów przeciw Breitnerowi, okazać całą grozę niesłychanych nadużyć i korupcji „czarnego frontu". Skandal za skandalem zawrotną pędził szybkością. Okazało się, że zużyto bez zezwolenia parlamentu setki miljonów szylingów dla ratowania skrachowanych, „aryjsko-antysemickich" banków i dla ratowania głosów wyborczych. Były minister finansów, Ahrer, wziąwszy setki tysięcy dolarów rozmaitych „prowizyj", czemprędzej czmychnął na znak partji chrześcijańsko-społecznej aż do Panamy i stamtąd na wezwanie komisji parlamentarnej nadesłał ironiczne telegramy, że obecnie jego „skromny" byt w Panamie nie pozwala mu wysyłać drogich telegramów z południowej Ameryki. Ba! Nawet okazało się, że każdy niedogodny dla rządzącej w Austrji partji klerykałów urzędnik, zaledwie użali się na korupcję swego przełożonego, w mig zostaje przez jakiegoś lekarza uznany za „warjata" i umieszczony w domu obłąkanych...

Ofenzywa socjalistów przeciw rządowi o tyle skutkowała, że Ramek ustąpił, a na jego miejsce przyszedł Seipel, który natychmiast ogłosił manifest swej partji, w którym wzywa do walki „z rozkładniczym elementem żydostwa". Tych kilku prowodyrów socjalistów tutejszych, którzy są pochodzenia żydowskiego, nazywa Seipel „rozkładnikami żydowskimi", bo mieli czelność wraz z innymi okazać brudy i zgniliznę czysto-aryjskich gentlemenów...

Zaledwie jednak uspokoiły się fale ofenzywy socjalistycznej, w mig skojarzony front „czarnych" rozpoczął walkę z „czerwoną gminą". Codziennie zgromadzenia przeciw Breitnerowi, tygodnie całe trwająca obstrukcja w radzie gminnej i krzyki właścicieli domów.. Breitner! Breitner! Jedyny człowiek, po którym antysemicki front spodziewa się, że dopomoże im... do zwycięstwa.

Podatków nikt chętnie nie płaci. Cóż z tysięcy i tysięcy nowych mieszkań, cóż z całej filantropji socjalistycznej, gdy każdy tu we własnej kieszeni tę filantropję odczuwa. Spodziewają się więc reakcjoniści swem hasłem wyborczem: „Przeciw podatkom Breitnera" złowić także całe falangi tych, którzy z czarną reakcją nic wspólnego nie mają, ale którzy jęcząc pod ciężarem dziesiątek rozmaitych podatków gminnych, głosować będą przy wyborach — może wbrew swej woli — przeciw „czerwonej" gminie.

Preludjum wyborcze rozpoczęło się. Pierwsze padły trupy i krew się polała. Horthy w Budapeszcie, reakcyjny rząd w Berlinie i faszyści w Rzymie z niecierpliwością oczekują szturmu reakcji na tę twierdzę, stojącą na przeszkodzie ich planom... Nad czerwonym Wiedniem zbierają się czarne, ponure chmury...

Dr. Józef Finkelstein.

M. Szereszewski o bankowości polskiej

Znany finansista żydowski, p. Michał Szereszewski, udzielił jednemu z pism warszawskich interesującego wywiadu o bankowości polskiej i o naszych horoskopach finansowych.

Zdaniem jego, sytuacja banków **u nas poprawiła się**, gdyż w roku 1926 banki polskie mogły dopiero rozwinąć właściwą swoją działalność, ale i to w warunkach nie najlepszych. Bo choć od początku do końca 1926 roku nie było już większych wahań kursowych (1 stycznia 1926 — 8'35 za dolara, 31 października 1926 — 9), jednakże istniało jeszcze silne parcie **kursu złotego** w dół. I tylko dzięki **przezorności banków**, nauczonych **doświadczeniami z roku 1925**, **w** przyjmowaniu **zobowiązań w walutach obcych**, jak i w **realizacji świetnego urodzaju z 1925 r.**, oraz w **wykorzystaniu wyjątkowej konjunktury**, **spowodowanej strajkiem górniczym w Anglji**, należy się spodziewać dobrych **bilansów** bankowych za rok 1926.

Sądzi on, że banki, które dotychczas **nie wypłacały** swym **akcjonarjuszom dywidendy**, **w**

STEFAN ZWEIG. Przedruk wzbroniony.

OCZY WIECZNEGO BRATA

Legenda.

Autoryzowany przekład Doroty Zweigowej

7) (Ciąg dalszy).

Tego wieczora Virata nie przemówił słowa do nikogo. Oczy nieznajomego tkwiły w jego duszy, jak piekąca strzała. I przez noc całą, z godziny na godzinę słychać było jego kroki na dachu domostwa, dopóki ranek czerwono nie wyjrzał z za palm.

III.

W świętym stawie wziął Virata ranną kąpiel i zanosił modły, z obliczem zwróconem ku wschodowi. Potem powrócił do swego domu, wdział swą świąteczną, żółtą szatę, z powagą pozdrowił swoich bliskich, którzy w zdumieniu, lecz bez słowa zapytania, przyglądali się jego uroczystym czynnościom, i samotny poszedł do pałacu królewskiego, który stał dla niego otworem dniem i nocą. Virata skłonił się przed królem i dotknął brzegu jego szaty na znak prośby. Król pogodnem okiem spojrzał ku niemu i rzekł:

„Dotknąłeś mej szaty na znak prośby, spełnioną jest, zanim jeszcze w słowa ją obleczesz".

Virata pozostał zgięty w ukłonie:

„Uczyniłeś mnie naczelnym sędzią swego kraju. Przez siedem lat wydawałem sądy w twem imieniu, a jednak nie wiem, azali wyroki moje sprawiedliwe były. Użycz mi odpoczynku na miesiąc, abym mógł jośić drogą wiodącą do prawdy i pozwól, bym zamilżał przed tobą i innymi, dokąd wiedzie moja droga. Chcę spełnić czyn sprawiedliwy i żyć bez winy".

Król był zdumiony:

„Jakże ucierpi prawo w mym kraju przez cały ten miesiąc. Nie pytam o twą drogę. Oby cię powiodła ku prawdzie".

Virata ucałował próg na znak wdzięczności, głowę raz jeszcze schylił w ukłonie i wyszedł.

IV.

Virata wrócił do swego domu. Przywołał żonę swą i dzieci.

„Nie ujrzycie mnie przez okrągły miesiąc. Pożegnajcie się ze mną i nie pytajcie o nic".

Trwożliwie patrzała nań żona, pobożnie patrzali nań synowie.

Virata nachylił się ku każdemu z nich i ucałował w czoło.

„A teraz zamknijcie się w swoich pokojach i nie spoglądajcie za mną, gdy próg tego domu przestąpię. I nie pytajcie o mnie, póki się księżyc nie odmieni".

Poczem odeszli w milczeniu.

Virata zdjął świąteczną szatę i nałożył ciemną, modlił się do obrazów Boga o niezliczonych postaciach, wreszcie wypisywał coś długo na liściach palmowych, które zwinął w rulon. Gdy zmierzch zapadł, opuścił swój dom, pełen ciszy i ruszył ku skale za miasto, gdzie znajdowały się głębokie kopalnie spiżu i więzienia. Pukał do bram wchodowych, aż odźwierny wstał z posłania i spytał, kto go wzywa.

„Virata jestem, sędzia najwyższy. Przyszedłem zobaczyć tego, którego wczoraj tu przyprowadzili".

„O, głęboko zamknięty, w najciemniejszym lochu podziemia. Czy mam cię doń zaprowadzić, Panie?"

„Znam te miejsca. Daj mi klucz i wróć na swe leże. Rankiem znajdziesz klucz przed twemi drzwiami. A zamilcz o tem, że widziałeś mnie dziś na tem miejscu".

Odźwierny skłonił się, przyniósł klucze i latarnię. A na znak Viraty odszedł milczący. Virata otworzył miedzianą bramę, która prowadziła do lochu więziennego i zszedł do podziemia. Już od wieków wysyłali królowie Rapuci swych przestępców w te podziemia skalne, i każdy z nich drążył dzień za dniem coraz głębiej w zimnym głazie, tworząc nowe pomieszczenia dla nowych więźniów, którzy po nich przyjdą.

Raz jeszcze Virata rzucił okiem na otwarty czworobok nieba, na którym białe gwiazdy jeszcze migotały. Poczem zamknął bramę za sobą i wilgotna ciemność go ogarnęła. Niepewny blask jego latarni skakał jak tropiący zwierz. Jeszcze słychać było miękki poszum wiatru wśród drzew i przeraźliwe krzyki małp: w pierwszej głębokości był już tylko cichy szmer, który dolatywał zdala, w drugiej panowała już cisza, jak pod powierzchnią morską, nieruchoma i zimna. Z głazów wiała już wilgoć, znikł zapach ziemi. I im głębiej zstępował, tem donośniej grzmiały jego kroki wśród stężałej ciszy.

W piątem pomieszczeniu, głębszem pod ziemią od wysokości największej palmy, sięgającej nieba, znajdowała się cela pojmanego. Virata wszedł. Światło latarni z trudem przedzierało się przez gęsty mrok. Rozległ się szczek łańcucha.

Virata nachylił się ku niemu:

„Poznajesz mnie?"

„Jesteś tym, którego oni uczynili panem mego życia i który je zdeptał swoją stopą".

„Nie jestem niczyim panem. Jestem sługą królewskim i sługą sprawiedliwości. I przyszedłem, aby jej służyć".

(Ciąg dalszy nastąpi).

tym roku ją wypłacą. Inne zaś, które dywidendę minimalną wypłacały, dadzą znacznie większą.

Rok 1927 powinien być dla banków polskich rokiem świetnego rozwoju.

Stopa procentowa na międzynarodowych rynkach pieniężnych jest tak niska (Londyn 4 i 1 ósma, Nowy Jork 3 i pół, Amsterdam 3, Zurych 3 i ćwierć, Berlin 4), iż lokaty w Polsce długo jeszcze będą korzystną operacją dla zagranicy. Brak kapitałów zagranicznych jeszcze teraz należy przypisywać dyskredytującym nas wypadkom z roku 1925, oraz pewnym trudnościom w obrocie pieniężnym z zagranicą.

O pożyczce zagranicznej powiedział p. Szczeszewski:

„Rozumiem dobrze, że jeżeli nawet rokowania o pożyczkę zagraniczną są na najlepszej drodze, muszą ze względów technicznych potrwać jeszcze miesiące. Dlatego kilka słów jeszcze o obecnej sytuacji walutowej.

Bilans handlowy, podstawa bilansu płatniczego za rok 1926, został zamknięty bardzo pomyślnie, z saldem czynnym 270 miljonów złotych w złocie. W obecnej chwili, jeżeli obliczymy zapas złota i walut, znajdujących się w skarbcu Banku Polskiego, według ich rzeczywistej wartości, to pokrycie banknotów sięga 82 procent. Nie należy się więc obawiać, aby złoty załamał się, nawet przy bilansie handlowym biernym, gdybyśmy w najbliższym czasie mieli pożyczki nie otrzymać".

Niedyskretna historja

o kwestjonarjuszach urzędu statyst.

W „Tygodniku handlowym" czytamy:

„Wszyscy obywatele b. sobie chwalą racjonalne poczynania władz w dziedzinie statystyki i mimo, że wypełnianie formularzy i udzielanie informacyj, częstokroć natury drażliwej, dzieje się kosztem drogocennego czasu i przykrości wyjawiania rzeczy, wymagających dyskrecji — ściśle i sumiennie wypełniają obowiązki, nałożone przez prawodawstwo statystyczne.

Główny urząd statystyczny zapewnia obywatela, że „wszelkie informacje będą zużytkowane jedynie dla celów statystycznych i zgodnie z Ustawą nie mogą być udzielane jakimkolwiek władzom do celów niestatystycznych".

Jednakże zapewnienia swojego główny urząd statystyczny nie dotrzymał, gdyż kwestjonarjusze statystyki pracy i przemysłu odstępuje ministerjum, przemysłu i handlu i to w celach bardzo a bardzo niestatystycznych..., bowiem powywieszano je tam w dużych ilościach poprostu na gwoździach w ubikacjach służących, wyrażając się językiem naukowym, do zaspakajania potrzeb fizjologicznych niższego rzędu.

Do ubikacyj tych dostęp mają nietylko urzędnicy, ale i publiczność, co też zanotować wypada, nie czyniąc jednak z tego powodu żadnego zarzutu, gdyż zapewnia główny urząd tajemnicę kwestjonarjuszów tylko przed władzami, a nie przed osobami prywatnemi.

Pomyślałby sobie kto: też jest o czem pisać, napewno stara makulatura z nieaktualnemi wiadomościami z przed conajmniej kilku lat. Nie, proszę państwa, kwestjonarjusze z końca 1926 r., a więc aktualne. W większości przedsiębiorstw informujących nic się nie zmieniło od tego czasu.

Szkoda, że na tych kwestjonarjuszach obok sankcyj karnych dla obywatela za niezłożenie sprawozdania, niema wymienionej, chociażby mniejszemi czcionkami, sankcji dla tych osób urzędowych nieurzędowych, które gwałcą tajemnicę źródła statystycznego.

Bylibyśmy radzi, gdyby p. min. Kwiatkowski polecił przeprowadzić śledztwo, którzy z jego urzędników dopuścili się przekroczenia w sposób tak uwłaczający powadze kwestjonarjuszy urzędowych. Bylibyśmy też radzi, gdyby p. dyr. Buzek sprawdził jaką drogą materjały statystyczne wydostają się z Gł. Urzędu Statystycznego?"

Komentarze — zbyteczne!

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ TRANSPORTOWYCH DLA WĘGLA. Ministerjum komunikacji zniosło z dniem wczorajszym wszystkie ograniczenia, które dotąd obowiązywały zarządy kopalń przy naładunku i transportach węgla. Obecnie transportami dysponują kopalnie, zarówno w kwestjach, dotyczących wagonów, jak też w sprawach kierunku wysyłki.

Proces Fryderyka Habsburga

rozpocznie się 15 b. m.

Dnia 15 lutego rozpocznie się w Cieszynie sensacyjny proces, w którym jako powodowie przeciwko skarbowi państwa wystąpią arcyksiążę Fryderyk Habsburg, jego syn Albrecht i arcyksiążę Józef Habsburg (węgierski). Przedmiotem sporu jest własność dóbr komory cieszyńskiej, które na mocy traktatu w Saint Germain zostały skonfiskowane.

Sprawa własności dóbr Habsburgów uregulowana została traktatami pokojowemi, w tym sensie, iż wszystkie te dobra przechodzą na państwa sukcesyjne. Arcyksiążę Fryderyk, jeden z najbogatszych ludzi w przedwojennej Europie, posiadał liczne dobra w różnych częściach monarchji austro-węgierskiej. Opierając się na zupełnie wyraźnym przepisie traktatów, rządy: czeski, jugosłowiański, rumuński i polski zajęły leżące na ich terytorjach arcyksiążęce dobra, nie płacąc żadnego odszkodowania. Arcyksiążę Fryderyk nie występował z opozycją przeciwko Jugosławji ani Rumunji, wniósł natomiast skargę do trybunału węgiersko-czeskiego w Paryżu przeciwko Czechom i do sądu okręgowego w Cieszynie przeciw Polsce. W Paryżu sprawa spoczywa niezałatwiona, w Cieszynie rozegra się za miesiąc. W skład dóbr cieszyńskich ogólnej powierzchni 30 tysięcy ha, wchodzą przeważnie lasy.

W procesie, jaki niedługo rozegra się przed sądem cieszyńskim, Habsburgowie będą się starali przeprowadzić tezę, jakoby krok rządu był sprzeczny z zasadami traktatu w Saint Germain. Twierdzą oni mianowicie, że art. 208, który reguluje tę sprawę, mówi wyłącznie o dobrach całej rodziny panującej, jako takiej, nie obejmuje jednak posiadłości fideikomisowych, przeznaczonych dla jednej linji, ani też dóbr prywatnych. Dla udowodnienia tej tezy Habsburgowie opierają się na tekście francuskim traktatu w Saint Germain, interpretując go zwężająco dla własnych potrzeb, odrzucają zaś jako niedogodny dla nich tekst angielski.

Habsburgowie usiłują naciągnąć prawo, aby odzyskać legalnie skonfiskowane majątki, — można jednak żywić nadzieję, że wyrok sądu wobec niewątpliwego brzmienia art. 208 traktatu, wypadnie dla państwa polskiego pomyślnie.

Rozprawa cieszyńska potrwa prawdopodobnie 3 dni. Akta sprawy liczą około 300 stron druku i oparte są na źródłowej literaturze w dziedzinie prawa międzynarodowego.

Z KRAJU.

Przed ukonstytuowaniem się Rady Gminnej w Mielcu

Województwo nie uwzględniło protestu kliki magistracko- kahalnej.

(Kor. wł.) Mielec, w lutym.

Po prawie 13-letniej przerwie ukonstytuuje się u nas w najbliższych dniach nowowybrana rada gminna

Wybory do nowej rady odbyły się przed kilku miesiącami a przebieg ich był tak zajmujący, że warto podać go do ogólnej wiadomości, ku nauce przestrodze w innych miastach.

Przy wyborach mieli Żydzi większość wyborców w trzech kołach. Mogli zatem w trzech kołach śmiało przeprowadzić po 12 radnych, czyli razem 36, jedynie w pierwszym kole mieli chrześcijanie większość. A więc można było na 48 radnych przeprowadzić 36 Żydów. Żydzi jednak od pierwszej chwili stali na stanowisku, że każda majoryzacja jest niemoralną, wobec czego postanowili jednomyślnie nie wykorzystać tej siły dawnej ustawy austrjackiej.

Byłoby to całkiem pięknie i całkiem dobrze.

Żydowscy „moszkowie" jednak nie znają miary: 36 mandatów na 48 nie należało się Żydom stosunkowo do proporcjonalnej liczby mieszkańców, lecz 28 napewno. Jednakże Żydzi, a raczej ich oficjalni prowodyrzy tj. kahalnicy, na samym początku zrezygnowali z żydowskich mandatów i oświadczyli, że żądają tylko 24.

Wielcy polityce chrześcijańscy ujrzawszy u „moszków" taką łagodność względem mandatów, stali się zupełnie zuchwałymi i stanęli na dziwnem stanowisku, że chrześcijanie winni mieć w nowej radzie większość przynajmniej o jeden głos, tzn., że na 48 mandatów (4 koła po 12 mandatów), by oni mieli 25, zaś Żydzi tylko 23.

To dziwne i bezpodstawne „żądanie" motywowali tem, że: po pierwsze będzie przyszły burmistrz chrześcijanin, musi zatem mieć za sobą chrześcijańską większość (tymczasem przypuszczalny przyszły burmistrz ma wszystkich Żydów po swojej stronie, podczas gdy wielu chrześcijan jest przeciwko niemu), powtóre — oświadczyli oni podczas rokowań z żydowskimi przedstawicielami — idzie o „kwestję powagi" itd.

Kahalnicy, po których nie spodziewano się niczego inego, okazali natychmiast wielką przychylność. Cała zaś ludność żydowska z tego powodu okazała swe oburzenie, a na jawnem zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez kahalników, uchwalono jednogłośnie, by zawarli kompromis wyborczy tylko na 24 a nię na 23 mandaty żydowskie.

Jakby naprzekór jednak zawarła klika kahalna w kilka dni po zgromadzeniu kompromis, a to na 23 mandaty żydowskie.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Kahalnicy, mając kompromis już w ręku i będąc w zjednoczonym chrześcijańsko- żydowskim froncie pewni przy wyborach, czuli się „zuchami" i szastali żydowskimi mandatami jakby prywatna ich własnością. Jednocześnie zerwali oni układ poprzednio zawarty z sjonistami, względem których mieli już od początku zobowiązania (słowem honoru i przez podanie sobie rąk) w sprawie rozdziału mandatów, i nie chcieli „dać" sjonistom ani jednego mandatu.

W ostatniej chwili, prawie w przeddzień wyborów, zorganizowali przeto sjoniści, przeważnie młodociani, opozycję, do której przyłączyła się prawie cała tutejsza ludność tak żydowska jak i chrześcijańska.

Rozstrzygająca chwila w przeddzień wyborów, kiedy to jawnie widać było, jak dwie kliki: magistracka i kahalna wodzą za nos całe miasto i szastają mandatami jak im się podoba, rozjaśniła dopiero wszystkie mózgi i po stronie opozycji stworzonej przez sjonistów stanęły wszystkie żydowskie i chrześcijańskie stronnictwa i grupy, tak z prawicy jak i lewicy: sjoniści, ortodoksi, „Ceirej Emune Jisroel", Hitachdut i bezpartyjni z jednej strony, a z drugiej: P. P. S., bezpartyjni a nawet chadecy.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że w dniu wyborów przeszła lista opozycyjna w zupełności, a to olbrzymią większością głosów, podczas gdy lista magistracko- kahalna sromotnie przepadła.

Ku zupełnemu zadowoleniu całej ludności wybranych zostało 24 Żydów i 24 chrześcijan. Niezadowoleni pozostali tylko przepadli kandydaci, dotychczasowe „wielkości miastowe", pomiędzy którymi znajdują się starzy, sprytni kahalnicy, właściciele ziemscy i wpływowi bogacze, którzy piastowali swe „krzesła" przez dziesiątki lat.

Nie mogli oni przeboleć tak świecie zasłużonej klęski i na swój stary spcsób wnieśli do województwa protest pełen kłamstw przeciw wyborom. Sądzili, że żyją jeszcze w Austrji i dawnej Galicji, w tych słodkich czasach, kiedy „moszkowie" swym wpływem potrafili wszystko przeforsować. Lecz grubo się omylili w swych rachubach, gdyż obecnie niema miejsca w życiu publicznem dla takich kreatur.

I oto w tych dniach protest ich został odrzucony, a wybory zatwierdzone. W najbliższych dniach ukonstytuuje się nowowybrana rada ku zupełnemu zadowoleniu całej ludności.

Wesoły kącik

POWOŁANIE.

— Im bardziej krzyczę na moją małą córeczkę, tem mniej słucha. Co z niej będzie?

— Telefonistka.

DOWÓD.

Siostrzyczka: Zdaje mi się, że w salonie są goście.

Braciszek: Dlaczego?

Siostrzyczka: Bo mamusia śmieje się z dowcipów tatusia.

SAMOOBRONA.

Księgarz: Przynoszę pani książkę Melby: Jak należy śpiewać.

Pani: Przecież jej nie zamówiłam.

Księgarz: Ale państwo z góry zamówili ją — dla pani.

FOTOGRAFJA.

Z okazji zamianowania nowego dyrektora banku ukazała się jego fotografja we wszystkich pismach. Nazajutrz przychodzi klijent do banku, zbliża się do dyrektora, wyciąga z kieszeni fotografję i pyta: „Czy to pańska fotografja?" — Dyrektor potwierdza. — „I pan jest dyrektorem tego banku?" — „Tak". — „Dobrze, to w takim razie odda mi pan moje pieniądze.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Synthalina

Działanie insuliny. — Sztuczna insulina: synthalina. — Przypuszczalna konstrukcja chemiczna syntaliny. — Jak działa syntalina? — Leczniczy wpływ siarki w przypadkach cukrzycy.

Produkt wewnętrznego wydzielania trzustki, t. zw. insulina, pod względem swej konstrukcji chemicznej nie jest jeszcze zbadana; znamy jej właściwości fizjologiczne. wiemy, że zastrzyknięta zmniejsza zawartość cukru we krwi do tego stopnia, że przy nieostrożnem dozowaniu, jeżeli wstrzykniemy za dużo insuliny, wówczas niektóre, specjalnie na brak cukru wrażliwe partje mózgu reagują, wynikiem czego są drgawki; drgawki te można natychmiast usunąć przez wstrzyknięcie cukru do krwi (zjawisko dla insuliny bardzo charakterystyczne). Insulina, podana doustnie, nie wywiera żadnego działania, — zostaje prawdopodobnie w przewodzie pokarmowym rozłożona do tego stopnia, że traci swe własności.

Co do budowy chemicznej insuliny. to bliższych danych nie posiadamy jeszcze dotąd. — Przypuszczamy w każdym razie, że insulina zawiera pokaźną ilość siarki.

Wrocławscy badacze Frank, Rothmann i Wagner, zajmowali się badaniem niektórych związków chemicznych w kierunku ich wpływu na zawartość cukru we krwi. W toku tych badań przekonali się, że niektóre pochodne t. zw. guanidyny — związku, który stoi w pewnym związku z kwasem moczowym i mocznikiem. — posiadają obok własności wywoływania drgawek. również i własności obniżania zawartości cukru we krwi. W dalszym ciągu przez odpowiednie kombinowanie grup chemicznych udało im się uzyskać takie pochodne tych substancji, które swoje własności wywoływania drgawek — zatem własności toksyczne — traciły. nie traciły natomiast wpływu na przemianę cukru w organizmie.

Po dłuższych badaniach i doświadczeniach uzyskali ciało. nazwane przez nich syntaliną; syntalina nie posiada większych własności toksycznych; wpływa natomiast wybitnie obniżająco na zawartość cukru we krwi; na przytem tę nieocenioną zaletę, że można ją podawać doustnie; w przewodzie pokarmowym nie ulega zatem rozkładowi. Działanie jej nie jest tak silne, jak insuliny; działa ona okrągło sto razy słabiej niż insulina. Jednak sposób działania jest identyczny, tylko słabszy. Budowa insuliny i syntaliny jest prawdopodobnie zupełnie różna (jak na to wskazywałyby przynajmniej nasze dotychczasowe domysły o konstrukcji chemicznej insuliny). Ponieważ jednak syntalina nie posiada własności trujących, może być zażywana doustnie(!) i wpływa bardzo wyraźnie na obniżenie zawartości cukru we krwi przeto odkrycie tego nowego środka ma duże znaczenie w leczeniu cukrzycy. Cukrzyca jest bowiem chorobą przewlekłą, długotrwałą; nie nadaje się do leczenia ciągłego zastrzykami insuliny, która ma dużo ubocznych własności, dla chorego niekorzystnych. Tych ubocznych własności nie posiada w tym stopniu syntalina. — Przedewszystkiem zaś odgrywa tu rolę fakt. że syntalina może być podawana doustnie. co przecież odgrywa kolosalną rolę przy chorobie tak długotrwałej, jaką jest cukrzyca, gdzie leczenie trwać może szereg lat.

Prof. Dr. Strauss podaje ostatnio wyniki leczenia syntaliną. Wpływ syntaliny jest wolniejszy, niż insuliny, jednak bardziej długotrwały. Czasem występują u niektórych pacjentów — zwłaszcza u kobiet objawy dyspeptyczne, które zmuszają do przerwania kuracji syntalinowej. — te jednak uboczne objawy, zdaniem prof. Straussa, są objawem niekoniecznie związanym z działaniem syntaliny, a raczej jakichś produktów ubocznych, które w przyszłości uda się od syntaliny oddzielić.

W każdym razie działanie syntaliny — w niektórych zaś wypadkach kombinowanie syntaliny i insuliny (początkowo insulina, potem zaś. po pewnej poprawie, doustnie syntalina) — rokuje dobrą przyszłość tego rodzaju leczeniu cukrzycy.

Należy tu jeszcze wspomnieć o odkryciu Franka i Gordonowa, którzy przekonali się, że i siarka wpływa obniżająco na zawartość cukru we krwi. Siarka jako taka znajdowała już od dawna zastosowanie w wielu bardzo sprawach chorobowych. Wymienieni jednak wyżej uczeni zajmowali się od paru lat badaniem wpływu siarki na przemianę materji u zwierząt. W toku tych badań właśnie przekonali się, że siarka wpływa wybitnie obniżająco na zawartość cukru we krwi; próbowali przeto stosować siarkę leczniczo w wypadkach cukrzycy; działanie siarki w tych wypadkach było również korzystne, choć dość wolne.

Tak więc mamy dziś obok insuliny takie środki lecznicze. jak syntalina i siarka; substancje te obok tego, że mogą być podawane doustnie i nie wywierają silniejszych działań ubocznych. mają tę ogromną zaletę, że są... tanie. Insulina jest bowiem jeszcze ciągle preparatem bardzo drogim. **L. G.**

Odpowiedzi redakcji

URZĘDNIK 44: Są to zdaje się objawy arterjosklerozy. Jak Pan jednak sam słusznie przypuszcza, nie obejdzie się bez zbadania przez wytrawnego internistę. Adresu Panu jednak nie podamy, ponieważ zasadniczo unikamy polecania pewnych lekarzy przed innymi. — HIOB: Oko jest zbyt ważnym organem, aby można radzić pacjentowi, nie widząc go ani nie znając. Kwestję zresztą, poruszone w kartce, wyjaśni z łatwością lekarz-okulista, który doradza Pani operację. — A. S. CHRZANÓW: Pożywienie, złożone z mięsa, jaj, mleka, zwłaszcza kwaśnego, masła. Nadto: masło, oliwa, zielony groch, fasolka. kapusta, szpinak, szparagi, grzyby. Kawa i herbata. słodzone sacharyną, wody alkaliczne. Chleb dla diabetyków. — TAMIR: 1) Wcierać codziennie w skórę spirytus salicylowy. — 2) Nie grozi. — WDZIĘCZNY PODLOTEK: Kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc smarować maścią z 20 proc. ichtyolu i 10 proc. kamfory. — STAŁY CZYTELNIK N. DZ. ILLICITUS: 1) Uprawiać dużo sportów aż do zmęczenia — to jedyna rada. — 2) Wcierać w ręce kilka razy dziennie krem lanolinowy. — 3) Smarować na noc maścią borową (3 proc.). — KOCHAJĄCA: 1) Maść siarczana (5 proc.). Następstwo cierpienia skóry, zwanego „trądzikiem“. — 2) Kąpać nogi często w ciepłej wodzie i myć mydłem siarczanem; potem krem lanolinowy. — 3) Ani powodu, ani leczenia bez zbadania podać nie możemy. — 4) Jeżeli niezbyt często — to nieszkodliwe. Absolutnie pewnych środków, o które Pani pyta, niema. — MAMA'S LIEBCHEN: 1) Nic niebezpiecznego. To tylko odruch naczyniowy, który minie z wiekiem. — 2) Widocznie spowodowane katarem spojówek. Należy unikać wiatru i przeciągów. — 3) Tylko cera sucha wymaga kremu. Cold cream. — 18-LETNIA BRUNETKA, ERYKA: 1) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. 2) i 3) Jedno i drugie może być spowodowane anemją. Wskazane wstrzykiwania arszenikowe i naświetlania lampą kwarcową. — BLONDYN „SYHO“: 1) Nadmierny napewno. — 2) Dwa razy na tydzień. — 3) Uregulować życie płciowe. — 4) Dużo sportu, ruchu, wysiłku fizycznego. Jeść jak najmniej potraw mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. W czasie obiadów nie pić zupy, ani też żadnych innych napojów. — PODGÓRZANKA: 1) Elektryzacja szyji wskazana. — 2) Zażywać w czasie perjodu „Haemostan“ (3 razy dziennie po 2 pigułki). — 3) Wcierać w skórę głowy spirytus salicylowy z dodatkiem ćwierć proc. formaliny (na receptę lekarza). — SPOWIEDŹ NIESZCZĘŚLIWEJ: Opisany wypadek kwalifikuje się do leczenia przez neurologa. Uważamy przytem za konieczne zmierzenie ciśnienia krwi, dla wykluczenia uraemji. Adresy poda Pani każda apteka w Krakowie. — KIBELE BARTEK: 100 gramów spirytusu do picia, 1 gr. kwasu salicylowego i pół grama olejku rycynowego. — CHOROBA: 1) Wstrzykiwania „theiyganu“. — 2) Nie niebezpieczne, ale w każdym razie nienormalne. — 3) Zmywać alkoholem z dodatkiem 5 proc. formaliny. — 4) Maść z 10 proc. perhydrolu. — SZPECĄCA SZYJA 24: 1) Patrz „Podgórzanka“ p. 1). — 2) Puder egzotyczny „Miraculum“. — TRZECI MIGDAŁEK: Jest to sprawa, która zazwyczaj samorzutnie koło czternastego roku życia ustępuje. Jednakże ze względu na częste dolegliwości, które ona powoduje (katary nosa, zapalenia gardła, ucha środkowego, katary krtani i oskrzeli, łatwe wyczerpywanie się uwagi dziecka w czasie uczenia) operacja jest wskazana. Skuteczność innych środków równa jest zeru. — 2) Unikać zaziębienia. Nie wychodzić na słotę. — KLARA PRZEMYŚLANKA: Myć twarz gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wygniecenie dojrzałych wągrów. Na noc maść siarczana (5 proc.). — ZŁOTY ORZEŁ: 1) Może. — 2) Wstrzykiwania arszenikowe może dadzą żądany skutek. — REBEKA, NOWY SĄCZ: Zakrapiać krople cynkowe. — KOZETTA: Nie możemy Pani radzić nic innego. — WSZYSTKA, N. SĄCZ: Wymaga zbadania. — BLONDYNA: Patrz „18-letnia brunetka, Eryka“ p. 2) i 3). — H. P. FLAG: Prosimy o podanie pseudonimu, pod którym mamy Panu udzielić odpowiedzi. — STARA MŁODOŚĆ Z CIESZYNA: Masować końcami palców, zanurzonymi w maści borowej, potem usunąć maść płócienną chusteczką. Masaż uprawiać co wieczór. — CHRZANÓW A.: 1) Przyczyną może być katar pęcherza lub kamienie pęcherzowe, czego bez zbadania nie jesteśmy w stanie orzec. — 2) Wcierać w bolące miejsca Sapomenthol i ciepło owijać flanelą. — S. TEITELBAUM: Żadnego listu nie otrzymaliśmy, wobec czego nie mogliśmy odpowiedzieć. — ABONENTKA: Jest to wrodzona wada rozwojowa, której leczyć nie można. Ponieważ jednak zaburzenia umysłowe, które za sobą pociąga, bywają rozmaitego nasilenia, u jednych lżejsze, u innych cięższe, więc nie zawsze umieszczenie w zakładzie jest wskazane. Trzeba się wprzód zorjentować w sytuacji. W każdym razie do 5—6 lat dziecko powinno pozostawać pod opieką domową. — SŁODKI: 1) Skłonność do tej choroby bywa często (ale nie zawsze!) dziedziczna. — 2) i 3) Ograniczyć t. zn. używać w małej mierze pokarmów mącznych i słodkich. — 4) Może zupełnie uchronić przed chorobą. — 5) Nie. Tylko silne, wstrząsające przejścia nerwowe wpływają niekorzystnie. — 6) Utleniać 10 proc. perhydrolem w maści, a włosy staną się mniej widoczne. — SMUTNA STELLA: Ani żółtko, ani częste czy rzadkie mycie, ani wogóle mycie nie wpływa na siwienie włosów. Niech Pani spróbuje injekcji arszenikowych i zażywania lecytyny.

(Reszta odpowiedzi w jednym z numerów tygodniowych).

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 14 lutego:

Warszawa (1111 m.): 15'00—15'25: Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. — 17'30—17'55: Odczyt p. t. „Psychotechnika w szkołach“. — 18'00—18'40: Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska“. — 18'40—19'00: Rozmaitości. — 19'45—20'10: Odczyt p. t. „Sztuka francuska XVII-go wieku“. — 20'30—22'00: Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Po koncercie sygnał czasu i komunikaty prasowe.

Wiedeń (517'2, 577 m.): 16'15 koncert. — 17'10 Godzina dla młodzieży. — 18'75 ‚Kształcenie muzyczne,‘ (odczyt). — 18'40: Waluty europejskie (odczyt). — 20'05: Orkiestra symfoniczna (utwory R. Fuchsa).

Berlin (483'9, 566 m.): 19'20 Odczyt: Człowiek i praca. — 20'30 Orkiestra. — 22'30—24'30: Muzyka taneczna.

Neapol (333'3 m.). 17'10:: Koncert i muzyka taneczna. — 21'00: Pieśni neapolitańskie.

Rzym (422'6 m.). 17'15—18'30: Transmisja z Filharmonji (Beethoven). 20'45: Wyjątki z opery „Don Pasquale“.

Dział sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Dookoła Ligi

ZARZĄD PZPN-u na posiedzeniu w dniu 6 bm. postanowił po długiej debacie i przedstawieniu dwóch projektów reformy mistrzostwa Polski wedle uchwały Komisji, a to: 1) wyłonienie klasy państwowej, 2) projektu Dra Cetnarowskiego, — przedstawić projekt drugi reprezentantom Ligi na specjalnie w tym celu zwołać się mającej konferencji. Głosowanie za klasą państwową wypadło 4 za, 4 przeciw, dyrymował przeciw Dr. Cetnarowski. Głosowanie za drugim projektem wypadło identycznie, z tem, że Dr. Cetnarowski dyrymował za. Jak się sprawa dalej potoczy, niewiadomo. Projekt Dra Cetnarowskiego nie ma szans w pertraktacjach z ligowcami. Że projekt klasy państwowej mógł taksamo przejść, jak upadł, i to tak w Komisji, jak i na Zarządzie PZPN-u, dowodzi fakt, iż w obu wypadkach głosy były podzielone i dopiero dyrymowanie prezesa sprawę rozstrzygnęło. Czy jednak właśnie to rozstrzygnięcie prezesa Cetnarowskiego było słusznem, korzystnem i dyplomatycznem, okaże najbliższa przyszłość. Ciekawem jest również, co opowiadają na mieście, że Flieger i Synowiec (Górny Śląsk) wstrzymali się od głosowania na Zarządzie, a więc Śląsk też ma interes jakiś w powstaniu klasy państwowej; chodzi tu o Pogoń, która spadła do klasy B, zaś Sonne (Jutrz.) głosował przeciw klasie państwowej, acz delegaci Jutrzenki na zgromadzeniu KZOPN wraz z Wisłą secessjonowali ze zebrania. Na tem tle, jak słychać, powstały w łonie Jutrzenki wielkie walki.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZEBRANIA ŁZOPN-u (ŁÓDŹ) był bardzo burzliwy i trwał około 10 godzin. Wniosek ustępującego Zarządu w brzmieniu: „Walne zgromadzenie ŁZOPN-u uważa dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski za wadliwy i poleca swoim delegatom na walne zgromadzenie PZPN-u, aby głosowali za reorganizacją mistrzostw po linji życzeń klubów, ciążących do zrzeszenia się w Lidze, jednakowoż w dotychczasowych ramach i bez tworzenia jakiejkolwiek odrębnej instytucji", — został cofnięty z powodu nieubłaganego stanowiska ligowców; przyjęty został natomiast wniosek „Widzewa" robotniczego w brzmieniu: „Uznając potrzebę zmodyfikowania istniejącego systemu rozgrywek mistrzowskich, walne zebranie ŁOZPN-u stwierdza, że: 1) inicjatorzy Ligi postąpili wbrew statutowi PZPN-u i przekroczyli ramy organizacyjne Związku; 2) w projektowanych konturach poprzez likwidację pozostałych klubów Liga zdąża do stworzenia grupy uprzywilejowanej — burżuazji piłkarskiej; 3) Liga, poza obniżeniem ogólnego poziomu piłkarstwa polskiego, żadnych realnych wartości twórczych do życia piłkarskiego w Polsce nie wnosi. Z tych względów poleca się delegatom na walne zgromadzenie PZPN-u jak najaktywniej wystąpić przeciwko tworzącej się Lidze". — Jak więc widzimy, zaczyna się właśnie „walka klas" w łonie organizacji sportowej, którą kierują organizacje robotnicze sportowe, a którą rzekomo sprowokowały burżuazyjne kluby ligowe. My jednak widzimy wielu proletarjuszy w klubach ligowych, a wielu burżujów w klubach robotniczych. Nie tu problem, panowie socjaliści. Niema mowy o walce klas, tu chodzi o sprawę czysto sportową.

SPRAWA SIEDZIBY PZPNU-u staje się znowu aktualną. Ubiegłego roku uchwalono na walnem zebraniu PZPN-u pozostawić siedzibę na rok w Krakowie. Obecnie Warszawa już jest bardziej przygotowana do objęcia kierownictwa PZPN-u. Z powodu antaginizmów, wywołanych sprawą Ligi, nie jest wykluczonem, iż kwestja siedziby stanie się równie ważną i poważną na zebraniu nadchodzącem PZPN.

WE LWOWIE ZANOSI SIĘ na nadzwyczajne walne zgromadzenie LZOPN-u i reasumcję poprzednich uchwał co do ligowych klubów, dyrektyw i delegacji na walne zebranie PZPN-u, oraz składu Zarządu okręgowego. To samo przebąkiwują o Warszawie.

SPRAWA WYKREŚLONYCH SĘDZIÓW z O[illegible] Kol. Sędz. została już po części załatwioną. W wie[illegible] wypadkach nie stwierdzono żadnych konkretnych przyczyn przewinienia i wykreślenia zanulowano. Dotyczy to głównie wielu sędziów Żydów, wobec których zastosowano całkiem poprostu numerus clausus. We Lwowie naprzykład dotąd jeszcze nie załatwioną jest sprawa wykreślenia jednego z najlepszych sędziów tamtejszego okręgu, p. Schorra z Przemyśla. Pono sprawa znajduje się w PKS w Krakowie. Najwyższy czas i tę krzywdę załatwić.

NIEMORALNE SPODENKI GIMNASTYCZNE. W Penzberg (Bawarja) otrzymał przewodniczący Rob[illegible] botn. Tow. Gimn. od władzy osąd karny za „tolerowanie niedostatecznego ubioru podczas ćwiczeń członków towarzystwa na otwartem boisku sportowem, bezpośrednio przy głównej ulicy położonem, odzianych tylko w rodzaj spodenek kąpielowych, [illegible]mo ostrzeżenia urzędowego władzy, czem dopuścił się wykroczenia przeciw moralności". Prezes naturalnie protestował i odwołał się, a sąd w Weilheim uwolnił go od winy i kary, na podstawie bowiem przedłożonego corpus delicti, czarnych, grubych spodenek, sięgających od brzucha do kolan, nabrał przekonania, że widzowie byli widocznie zbyt „cnotliwego i wstydliwego usposobienia".

Ze sportu żydowskiego

OLBRZYMI STADJON NA ŚLĄSKU buduje Kom. Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Król. Hucie na górze Redena. Poparcie ze wszech stron jest olbrzymie. Tylko my Żydzi musimy wychowywać naszą młodzież w ghetcie, kurnikach wojskowych, w samem mieście, zakurzonem i zadymionem. Dajcie nam fundusze, a my wam damy zdrowe pokolenie — wołaliśmy od kilkunastu lat bezskutecznie. — A teraz musimy czekać, aż rząd i samorządy z naszych podatków krwawych zechcą nam łaskawie udzielić ochłapów na placyki sportowe.

HEITNER II, wychowanek Makkabi krakowskiej, następnie gracz Makkabi z Mor. Ostrawy, wrócił na stałe do Krakowa i zasilił szeregi swego macierzystego klubu.

WSZYSTKIE ŻYDOWSKIE KLUBY SPORTOWE W RADOMIU, a to Makkabi, Bar Kocuba, Hasmonea i Haszachar, postanowiły na wspólnej konferencji swych przedstawicieli przeprowadzić fuzję, wychodząc z założenia, że między powyższymi klubami istnieje niezdrowa konkurencja, nie mająca nic wspólnego z rywalizacją sportową, a polegająca tylko na wzajemnem szkodzeniu sobie, oraz biorąc pod uwagę ciężkie położenie materjalne tych klubów.

Ze sportu zimowego

CZECHOSŁOWACCY NARCIARZE nie wzięli dlatego udziału w trójmeczu Polska—Rumunja—Czechosłowacja, ponieważ nie mogli obesłać go zawodnikami niemieckimi, a tylko czeskimi. Niemieccy narciarze w Czechosłowacji są wysoką klasą europejską, czeskich zaś niejednokrotnie nasi narciarze przewyższają.

DRUŻYNY HOCKEYOWE POLSKI I BELGJI pokazały na turnieju o mistrzostwo Europy we Wiedniu najpiękniejszą i najbardziej fair grę ze wszystkich uczestniczących drużyn. Komu jednak przyznano puhar, ufundowany przez Zw. Austr. Hock za najładniejszą grę, niewiadomo, faktem jest, że wielkie szanse miała drużyna polska.

ADAMOWSKI I TUPALSKI udowodnili we Wiedniu swoją europejską klasę hockeyu lodowego. Weszli oni też do reprezentacji Europy przeciw Kanadzie. Tupalski jest obok Janeckego (Niemcy) jednym z najlepszych strzelców.

POGOŃ zdobyła mistrzostwo hockeyu lodowego Lwowa.

Ze sportu pływackiego

Zagranicą każde najmniejsze miasteczko prowincjonalne posiada kilka pływalń zimowych. Tam cały rok wre praca czynna, w basenie. U nas, niestety, inaczej. Nie posiadamy ani jednego zimowego basenu. W najbliższym czasie wprawdzie ma się sprawa trochę polepszyć, narazie jest jednak źle i z tem, ze względu na nasze stosunki materjalne, musimy się pogodzić.

Ale skoro już musimy 7 do 8 miesięcy w roku pauzować, to przynajmniej powinno się dokładać bacznych starań, aby pozostałe do dyspozycji 5 miesięcy jak najlepiej wykorzystać. A czas spoczynku zimowego jest właśnie z natury predysponowany na okres przygotowawczy i to tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym, przyszłego sezonu.

Specjalnie zaś tego roku przygotowania te powinny być nader pilne i staranne, bo przecież nie wię-

Rozmaitości sportowe

Z OKAZJI II. KONGRESU SPORTOWEGO W WARSZAWIE w dniu 5 i 6 marca br. planowanym jest także dwudniowy zjazd kierowników ćwiczeń cielesnych z całej Polski.

ZARZĄD POLS. ZW. LEK. ATL. (PZLA) planuje urządzenie w br. meczu rewanżowego z Jugosławją w Zagrzebiu, meczu w Pradze z Czechosłowacją, trójmeczu słowiańskiego w Warszawie (Polska, Czechosłowacja, Jugosławja), nadto przyjdzie może do skutku mecz Polska—Belgja w Warszawie.

SUZANNE LENGLEN zaręczyła się z amerykańskim miljonerem dolarowym, Baldwinem, który rozwiódł się ze swoją żoną. Reklama, czy zdobycze pozasportowe?...

PROTEKTORAT NAD II. KONGRESEM SPORTOWYM, który odbędzie się 9 i 10 kwietnia b. r. w Warszawie, objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki i przyrzekł delegacji Zw. Pol. Zw. Sp. w osobach pp. wicemarszałka Osieckiego, płk. Bobkowskiego, ppłk. Ulrycha i dyr. Legiewicza pomoc dla sportu w Polsce.

GMINA MIASTA CZELADZI (Zagłębie Dąbrowskie) wstawiła do swego budżetu na rok 1927 kwoty 500 zł., jako subwencję dla dwóch klubów sportowych i 100 zł. na zakup wędrownej nagrody sportowej. Malutka gmina miasteczka Czeladzi. A wielkie miasta?

NOGAJ, były lekkoatleta Unji, następnie Sokoła poznańskiego, znakomity długodystansowiec, przeszedł wraz z kilku innymi zawodnikami do Warty, która w ten sposób wzmocniła znacznie swoją reprezentację lekkoatletyczną.

RECHOWICZ, Warta Poznań, doskonały długodystansowiec, zastąpi w napadzie Daberta, który nie będzie grał w I. drużynie.

LITTLE, wielokrotny internacjonał wiedeński, były trener FC Barcelona, objął trening Warszawianki, odrzucając korzystne oferty mistrza świata, Montevideo z Urugwaju.

LAJOS CZEISLER, były trener krak. Jutrzenki, następnie wieloletni trener łódzkiego ŁKS-u, opuścił na stałe Łódź. Czeisler, dawniej gracz MTK z Budapesztu i Makkabi berneńskiej, Żyd, położył wielkie zasługi w rozwoju sportu futballowego w Łodzi.

RADA MIASTA BRZEŚCIA NA POLESIU wyłoniła specjalną komisję wychowania fizycznego. Kresy się ruszają. A nasze kulturalne gminy, nasze zachodnio-europejskie magistraty? Czas już najwyższy, abyśmy się nie dali prześcignąć Kresom, Śląskowi, a nawet prowincji. O naszych kochanych gminach żydowskich boję się wogóle mówić.

ANKIETA DZIENNIKA „L'AUTO" odnośnie do 10 najbardziej zasłużonych sportowców Francji wypadła następująco: 1) Gaudin, leworęki mistrz szermierzy świata; 2) Carpentier, były mistrz bokserski Europy, jeden z najlepszych techników boksu na świecie, bożyszcze Francji; 3) Grassin, znakomity triumfator długodystansowych biegów kolarskich; 4) Lenglen, fenomenalna mistrzyni świata w tennisie; 5) Pelissier H., zwycięzca w kolarskim Tour de Francais; 6) Rigoulot, rekordowiec światowy w dźwiganiu ciężarów; 7) Lacoste, pogromca Tildena w tennisie; 8) Michard, mistrz w sprincie kolarskim świata; 9) Baraton, mistrz pływacki z Węgier; 10) Nicolas.

FRANCJA—SZKOCJA, MECZ RUGHY, zakończył się klęską Francuzów 6:23.

DANJA postanowiła nie brać udziału w Olimpjadzie futb.

REAL MADRID Z HISZPANJI wyjeżdża na tournee do południowej Ameryki i Kuby.

JUGOSŁAWJA przystąpiła do rozgrywek o puhar środkowo-europejski.

DO JAKIEGO STOPNIA futball jest popularnym w Anglji dowodem fakt, iż w pewnem miasteczku angielskiem pastor odmówił wraz z publicznością modlitwę za powodzenie miejscowej drużyny futb. zawodowej w dniu meczu, — niestety bez skutku, bo drużyna odnośna mimo to mecz przegrała.

NA BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W BERLINIE wyjadą prawdopodobnie znakomici bokserzy polscy: Gerbich, Konarzewski i Wende, z ramienia Pols. Zw. Boks.

WALNE ZGROMADZENIE POGONI LWOWSKIEJ uchwaliło wyodrębnić przyszłe boisko Pogoni „Gdańsk" w specjalną autonomiczną jednostkę. Na nowem boisku zcentralizuje się tennis, kolarstwo, pływactwo i hockey lodowy już w r. b.

PRASA LWOWSKA STWIERDZA, że Tadeusz Kuchar nie przyjął mandatu do Zarządu Pogoni wyłącznie i jedyni ez przyczyn zawodowych osobistych. Nie ma ten fakt żadnej łączności ze sprawą Ligi. Zebranie darzy największem zaufaniem swego byłego prezesa i udzieliło mu absolutorium, akceptując jego politykę.

cej, ak dwa (i to nie całe) sezony oddzielają nas od Olimpjady. A jeśli chcemy tam przynajmniej się nie skompromitować, to przecież — i przy tych skromnych wymaganiach — jest jeszcze u nas bardzo dużo do zrobienia.

A tymczasem Polski Związek Pływacki milczy, w czem pilnie mu sekundują wszystkie Związki okręgowe. Czyżby nie należało już teraz pomyśleć o sprowadzeniu przynajmniej trzech trenerów: dwóch do pływania i skoków, a jednego do piłki wodnej, którzyby w każdym okręgu przez pewien czas szkolili materjał pływacki? Czyż nie pora na zajęcie się leczeniem tej naszej bolączki, jaką stanowi organizacja sędziów pływackich? Czy nie wypadałoby teraz zebrać się do zbierania funduszów, na pełny sezon potrzebnych, ku czemu czas karnawału najlepiej się nadaje? A sprawa nauczycieli pływania elementarnego, sprawa basenu, kwestja zakazu przynależenia młodzieży szkolnej do towarzystw sportowych?

O tych wszyskich sprawach ani słychu.

17-LETNI YOUNG, zwycięzca 25.000 dol. wyścigu pływackiego w Kalifornji, otrzymał mnóstwo ofert ze strony teatrów, kin i koncertowych przedsiębiorstw, które wszystkie stanowczo odrzucił.

WYNIKI NIEDZIELNE

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się zawody o mistrzostwo fotbalowe, które już w pierwszym dniu dały sensacyjne wyniki. I tak :Rapid—Hakoah 4:0 (2:0), Admira—Rudolfshügel 4:3 (3:0), SAC.—Vienna 2:1 (1:0), BAC—Simmering 2:1 (1:0), Slovan—Sportklub 4:2 (0:0).

Budapeszt. Zawody międzymiastowe Wiedeń—Budapeszt zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 54	Luty **14** Poniedziałek 12 Adar 5687	Zachód słońca 16 m. 45

Czechosłowacka fabryka kabli zakłada filję pod Krakowem

„Tyg. Handl." donosi:

Jedna z największych fabryk kabli elektrycznych w Czechosłowacji, Kabel-Fabrik A. G. vormals Gebr. Bondy v Bratislavie (Pressburg) przystępuje do założenia filji o kapitale zakładowym 5000,000 zło. na terytorjum polskiem. Fabryka powstanie w okolicach Krakowa, i będzie zbudowana specjalnie dla wyrobu kabli. Wobec tego, że jej urządzenie wewnętrzne i instalacje są gotowe, kierownictwo oblicza uruchomienie na jesień 1927 roku.

Lekarki w szkołach żeńskich

Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, aby w żeńskich szkołach kuratorja w miarę możności powoływały na stanowiska lekarzy szkolnych wyłącznie kobiety-lekarki. Równocześnie zarządziło ministerstwo, aby ze względu na właściwości płci i pewną odrębnoć ćwiczeń cielesnych dla dziewcząt, kuratorja powoływały na stanowiska nauczycieli gimnastyki przedewszystkiem siły żeńskie.

Nowa kadencja sędziów przysięgłych

Sensacyjna rozprawa o podpalenie.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym w Krakowie pierwsza tegoroczna kadencja sądów przysięgłych. W dniu tym stanie przed przysięgłymi Antoni Krapla z Zakliczyna, oskarżony o zbrodnię podpalenia i usiłowanego nakłonienia współwięźnia Górki do zamordowania swej żony. Rozprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie podczas poprzedniej kadencji przysięgłych. a została wówczas odroczona dla wezwania nowych świadków. O podpalenie obwinia Kraplę jego własna żona, a jako „rewanż" miał oskarżony namawiać w więzieniu wspomnianego Gorkę, by zamordował Kraplową, za co przyrzekał mu wynagrodzenie pieniężne. Rozprawa rozpisana jest [illegible] dni.

[illegible] rozpisanych jest na obecną kadencję 11 rozpraw, które trwać mają do 3 marca. — Prócz kilku spraw o obrazę czci, rozpisane są 2 rozprawy o podpalenie, 2 o rabunek i 2 o zabójstwo w rodzinie.

Zapowiedź rychłych wyborów do Rady m. Krakowa

Magistrat przystępuje do opracowania spisu wyborców.

Jak się dowiadujemy, miejski urząd statystyczny w Krakowie przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia spisu ludności m. Krakowa, a to w związku z projektowanem przez rząd rozpisaniem wyborów do rad gminnych. Jako podstawa do sporządzenia spisu mieszkańców będą służyły księgi spisowe z roku 1922, opracowane dla wyborów do Sejmu i Senatu. Narazie prace spisowe prowadzić będzie personal urzędu statystycznego, a po ustaleniu terminu wyborów, przyjęta zostanie dla przeprowadzenia spisu większa ilość sił pomocniczych.

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy samochodowej na ul. Sławkowskiej

Śledztwo policyjne. — Zgon drugiej ofiary katastrofy.

W sprawie strasznej katastrofy samochodowej, jakiej widownią była w sobotę przedpołudniem ulica Sławkowska, toczyły się przez cały dzień wczorajszy dochodzenia na I-szym komisarjacie policji. Kierownik komisarjatu kom. Dziekoński przesłuchał dotąd p. Welfelda i szofera Sinkiewicza, oraz trzech świadków zajścia. W dniu dzisiejszym mają być przesłuchani dalsi świadkowie, którzy po katastrofie zajęli się niesieniem pomocy rannym.

Jak słychać. śledztwo ustaliło dotąd następujące fakta: Samochód systemu Steyer, własność Pol. Linji Lotniczej, był w chwili katastrofy prowadzony przez p. Welfelda, dyrektora tejże Linji, b. inspektora kolcji państw. P. Welfeld posiada prawo jazdy i niejednokrotnie odbywał większe tury samochodowe. W krytycznej chwili przechodziła przez ulicę Sławkowską obok bramy domu pod l. 25 jakaś kobieta, nie zwracając uwagi na częste i głośne sygnały ostrzegawcze, dawane przez p. Welfelda. Chcąc uniknąć najechania kobiety, a nie mogąc z powodu nadjechania tramwaju zwolnić biegu, p. Welfeld skręcił momentalnie w bok, a szofer równocześnie użył obu hamulców, aby zapobiedz wjechaniu samochodu na chodnik. Dwa przednie koła wjechały jednak na chodnik, a tylne zostały na jezdni. Cztery osoby, które właśnie znajdowały się na chodniku, stały się ofiarami katastrofy. P. Welfeld po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, zgłosił się u służbowego posterunkowego na ul. Sławkowskiej, poczem złożył protokolarne zeznanie w komisarjacie. Po ukończeniu śledztwa władze bezpieczeństwa zadecydują, czy sprawa ma być skierowana na drogę sądową.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w niedzielę wieczór zmarł w szpitalu św. Łazarza na oddziele chirurgicznym 87-letni Paweł Halczyk, druga ofiara strasznej katastrofy samochodowej przy ul. Sławkowskiej. — Halczyk doznał podczas katastrofy zgruchotania golenia, a nadto szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych, które spowodowały śmierć starca po dokonanej operacji. Stan trzeciej ofiary katastrofy, murarza Solarza, który także ma złamaną nogę, nie jest groźny.

— **Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO.** Jutro, we wtorek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w klinice neurologicznej posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Dr. Wander: a) Przypadek haemophilii z zaburzeniami systemu nerwowego z nałożeniami psychicznemi. 2. Dr. Slączka: Przypadek polyneuritis z zespołem Korsakowa. 3. Dr. Neugebauer: Pokaz 2 guzów mózgu.

— **ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY.** W sobotę o godz. 9'30 najechał w ul. Warszawskiej szofer Radziszewski Józef na Landaua Mieczysława (lat 9) zam. przy ul. Towarowej 13, skutkiem czego chłopiec odniósł lekie kuszkodzenia. Landaua po zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego pozostawiono opiece domowej.

— **NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI PODCZAS SANKOWANIA** uległ wczoraj popołudniu na Salwatorze 13-letni Jan Polewka, uczeń. Chłopak wypadł z sanek tak fatalnie, że doznał złamania prawej nogi. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego, który zarządził przewiezienie chłopca do kliniki chirurgicznej.

— **KRWAWE WESELE.** Dnia 13 bm. w czasie odbywającego się wesela wszczęli ze sobą bójkę Władysław Zioła, zam. ul. Lasoty 1. 5 i Zdzisław Kremer zam. przy ul. Krupniczej l. 19. Podczas bójki Zioła zadał kilka pchnięć nożem w głowę Kremerowi tak. że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Ziołę zatrzymano w areszcie policyjnych.

— **BÓJKA ULICZNA.** Dnia 12 bm. w czasie bójki na placu Zgody poranił Suder Marjan zam. przy pl. Zgody l. 18 Eljasza Weinbergera, zam. przy pl. Zgodz 2 tak dotkliwie, że Weiberga zaopatrzylo zawezwane pogotowie ratunkowe. Rannego pozostawiono opiece domowej.

— **ZAMYKAĆ PRZEDPOKOJE!** Alfred Ganz. zam. ul. Krakowska 12 zgłosił, że dnia 12 bm. o godz. 13 skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju futro damskie wartości 100 zł.

— **ZAKŁAD W KOBIERZYNIE** zawiadomił policję, że dnia 12 bm. zbiegła z tego zakładu umysłowo chora Anna Kmicikowa (lat 26) z Woli Rzendzińskiej pow. Kraków.

CUDOWNE DZIECKO ŻYDOWSKIE

Paryski świat muzyczny ma niezwykłą sensację. „Concerts Lamoureux", których programy są ściśle konserwatywne i tradycyjne ośmieliły się zaprezentować publiczności dziesiecioletniego skrzypka. Mały Jehuda Menuchim jest fenomenalnem dzieckiem. Odniós łtaki sukces, że przepowiadają mu karjerę Joachima. Młody Menuchim jest tak samo jak mały Josef Joachim, (który rozpoczął swą karjerę muzyczną w wieku 7 i pół roku) dzieckiem silnem i zdrowem, bez anormalnej nerwowości. Lecz zaledwie dotknie strun smyczkiem opanowuje go głęboka powaga i zdobywa serca wszystkich nietylko przez doskonałość gry, ale i przez wrażenie muzycznej indywidualności nadzwyczaj wytwornej. Mały Menuchim posiada skończoną maestrję, miękką i naturalną, która pozwala mu pokonywać najwieksze trudności.

Lecz najbardziej porywa w tem dziecku wysoka wartość jego interpretacji, przejrzystość i skupienie. Ani przez chwilę Menuchim nie gra dla galerji, ani jedna nuta nie jest obliczona na sukces, a nawet w pasażach wszystko jest muzyką. W tej promieniejacej od niego czystości gry, a przedewszystkiem w tej prostocie frazowania, w tem cieple dalekiem od wszelkiej pospolitości i chęci błyszczenia — mały Menuchim budzi w nas wspomnienie wielkiego Joachima. Należy tylko życzyć sobie by rodzice małego wirtuoza stanęli na wysokości zadania, by dali dziecku możność rozwoju we właściwej atmosferze.

GROŹNA STATYSTYKA. Wedle statystyki w roku 1926 zmarło w Warszawie na gruźlice 2.171 osób, co stanowi 25 osób na 10.000 ludności. W tymsamym czasie w większych miastach za granica, gdzie prowadzona jest wytężona praca w kierunku zwalczenia gruźlicy, śmiertelność gruźliczych obniżyła się do 10 osób na 10.000 ludności.

Mit przyszłości na ekranie

Wrażenia z galowej premjery filmu „Metropolis"

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika").

Wiedeń, w lutym.

Kogóż może jeszcze dziwić dzisiaj fakt, że premiera monumentalnego dzieła filmowego jest uważana za wydarzenie artystyczne pierwszorzędnej wagi i godny przedmiot specjalnej korespondencji? Tem bardziej, jeśli film, o którym mowa, jest powszechnie uznany za szczytowy produkt współczesnej twórczości kinematograficznej i mimo suggestywne wrażenie, jakie wywiera, daje możność sceptycznej refleksji.

Oto przed nami lśniąca tafla ekranu, która za chwilę roztworzy głąb swojego czwartego wymiaru i wyczaruje wizję świata przyszłości. Czem są te w szaleńczem tempie po sobie następujące obrazy, które dają w sumie bajkę z tysiąca i jednej nocy XXI-go stulecia? To nie jest życie prawdziwe, krwią tętniące, ale też nie złuda urojona, rozpryskująca się jak bańka mydlana — to jest zjawisko, wyrosłe na pograniczu rzeczywistości i wizji, wzniesione cudownym wysiłkiem twórczości do wyżyn fantastycznego realizmu. A jakież inne miano można nadać temu pograniczu, które należąc do świata fantazji, działa jak rzeczywistość, jeśli nie miano — sztuki?

Lecz ażeby odrazu rozprawić się z błędami tego potężnego dzieła filmowego: scenarjusz jest słaby. Idea naczelna: „Pośrednikiem między mózgiem a dłonią musi być serce" brzmi pięknie, ale jest naiwna. Autorka Thea von Harbou rozwiązuje zbyt prosto w swojej kobiecej niewiedzy i kiczowem pragnieniu „happy lud" problem socjalny, przypuszczając, że miłość Fredera, syna kapitalistycznego władcy miasta przyszłości, do Marji, córki parjasowego podziemia, może być mostem nad przepaścią, dzielącą świat zbytku i próżniactwa od świata pracy i nędzy. Z punktu widzenia tendencji jest zatem film ten chybiony, skrajniejszym umysłom może on nawet być antypatycznym, — ale Fritz Lang, reżyser, usamodzielnił w płytkich ramach magazynowego romansu wizję swoją do takiej potęgi, że ona sama staje się czystą sztuką, działającą bezpośrednio i działającą na miljony.

Z białego, luksusowego miasta nad powierzchnią ziemi, zamieszkałego przez miljonerów sprowadza nas Fritz Lang do mrocznego podziemia robotników, do hal maszynowych, przytłaczających ogromem, do molocha mechanizacji, połykającego w miarowych odstępach czasu kęsy czarnego życia ponumerowanych ludzi. Wibrujące, w ruch puszczone koła, transmisje, heble, turbiny i motory — lśniąca skóra stugłowej hydry ze stali hypnotyczną mocą wdziera się w mózg osłupiałego widza. Rewolucja w podziemiu, sceny niszczenia maszyn i w ślad za niem idącej powodzi posiadają tytaniczną siłę rozpętanego żywiołu. W tajemniczem laboratorjum rozgrywa się misterjum stworzenia sztucznego człowieka: w retortach gotują się płyny, pryskają iskry, płoną ogniska, elektryczne smugi łączą ciało uwięzionej Marji z bezduszną, „golemową" rzeźbą, — aż wreszcie sercem żywej kobiety pulsować poczyna człowiek z żelaza i plan stworzenia szatańskiego sobowtóra anielskiej Marji — urzeczywistniony. I w czasie gdy „prawdziwa" Marja nawołuje w katakombach do pokoju, wierząc, że ten, którego pokochała — Freder — stanie się długo pośrednikiem pomiędzy mózgiem, a dłonią — druga, sztuczna Marja, sieje nieszczęście i rozkład — wyuzdanym tańcem w beztroskiem mieście na górze, djabelską namową w czarnem mieście tysięcy zrozpaczonych.

Brigitta Helm gra obie te role. Brigitta Helm gra po raz pierwszy w filmie i gra niezwykle. Gra w tej samej sukni cichą, anielską istotę i demona — przekonywująco. Tak obszerną jest skala artystyczna tej przypadkiem „odkrytej" aktorki. Ale aktorem, przewyższającym ją i jej partnerów i masę wielotysięcznej komparserji jest tytaniczna, stalowa wizja, urzeczywistniona naprawdę genjalną reżyserją Fritza Langa.

Szymon Wolf.

O plebiscyt wierzycieli

Związek Wierzycieli w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Plebiscyt Wierzycieli w sprawie natychmiastowego zniesienia ustawy z dnia 14 maja 1924 i dotychczasowych rozporządzeń „waloryzacyjnych".

Wydawnictwo Związku Wierzycieli, „Głos Wierzycieli" przygotowało wielotysięczny nakład pocztówek treści następującej:

„Protestuję przeciwko dotychczas obowiązującym ustawom i rozporządzeniom o przeracho-waniu zobowiązań prywatno-prawnych i państwowych, domagając się kategorycznie natychmiastowego zniesienia ich, jako krzywdzących wierzycieli i wydania nowych, opracowanych według zasad prawa i sprawiedliwości, a przywracających wierzycielom całkowite ich mienie w pełnej 100 proc. skali w złotych w złocie".

Pocztówki te z wydrukowanemi drugostronnie adresami do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Prezesa Rady Ministrów, Pana Ministra Skarbu, Pana Ministra Sprawiedliwości, Pana Marszałka Sejmu, można zamawiać w Administracji „Głos Wierzycieli" Kraków, ul. Dietlowska l. 92, parter, w cenie 10 gr. za sztukę (lub w komplecie 5 sztuk), lub wpłacić należność na nasze konto PKO Nr. 11.773 w Warszawie.

Zakupione po opatrzeniu ich czytelnym podpisem i dokładnym adresem, oraz znaczkiem pocztowym za 5 groszy powinny być w dniu 1-go mraca br. i następnych dni wysłane według drugostronnie wydrukowanego adresu.

Wierzyciele i Poszkodowani, niechaj nikt z Was nie zapomni o obowiązku wysłania swego głosu, bowiem od ilości ich zależy nasze zwycięstwo.

Wszyscy do szeregu!

Związek Wierzycieli i Administracja „Głosu Wierzycieli".

Ze sceny i estrady

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek wieczorem aktualna komedja Berr-Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach tytułowych.

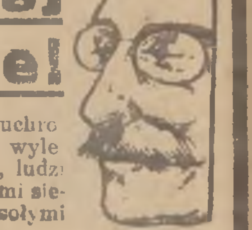
REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

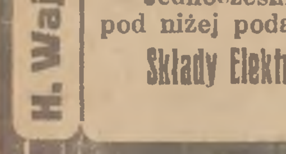
KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)
(pocz. o godz. 8 wiecz.)
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Wtorek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Poniedziałek: „Księżna cyrkówka".
Wtorek: „Księżna cyrkówka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW
BAGATELA: „Carmen".
WARSZAWA i UCIECHA: „Władczyni Libanu".
NOWOŚCI: „Hrabia bez paszportu".
REDUTA: „Więzień oceanu".
SZTUKA: „Ich troje".
PROMIEŃ: „Krew na śniegu".





Redaktor naczelny: Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.